

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu depłaca się 40 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ 3 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 2 kor.
W innych krajach „ 6 „

Kaźda zmiana adresu 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 25 h., nadesłane wiersz zamówieniem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najniższej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

• TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Mianowania.

Wiedeń, 9 lipca. Wiener Zeitung ogłasza: Cesarz nadał wiceprezydentowi wyższego sądu krajowego w Krakowie, kawalerowi orderu cesarza Leopolda, Franciszkowi Żeleskiemu, przy sposobności przeniesienia w stan stałego spoczynku — krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz nadał radcy budownictwa w ministerstwie kolei żelaznych Cieślowskiemu, tytuł i charakter starszego radcy budownictwa.

Minister sprawiedliwości zamianował naczelnikami kancelaryj sądowych, następujących oficjalistów kancelaryjnych: Józefa Kroupę w Tarnowie, dla sądu obwodowego tamże i Ignacego Kubała w Rzeszowie, dla tamtejszego sądu obwodowego.

Minister oświaty zamianował nauczyciela religii rzym.-kat. w żeńskiej szkole wydziałowej PP. Benedyktynek łacińskich we Lwowie ks. Józefa Boryszkę, nauczyciela religii rzym.-kat. w męskim seminarjum nauczycielskim w Sokalu, a nauczyciela religii grecko-kat. w męskiej szkole wydziałowej w Sokalu ks. Aleksandra Hrycyka, nauczyciela religii greck.-kat. również w męskim seminarjum nauczycielskim w Sokalu.

Adjunkt sekretarza rady w trybunale administracyjnym, Pienczykowski, zamianowany został sekretarzem dworu (Hofsecretär) w tymże trybunale.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 9 lipca. Biuro Reutera zaznacza, że rozpowszechniona w rozmaitych głównych miastach Europy pogłoska o rzekomem wzięciu generała Bullera do niewoli w Londynie nie potwierdza się i nie znajduje wiary.

Londyn, 9 lipca. Marszałek Roberts donosi z Pretorii pod d. 7 b. m., że 800 jeńców angielskich, pomiędzy którymi niema jednak żadnego oficera, zostało wypuszczonych na wolność i znajduje się w drodze do Ladysmith.

Londyn, 9 lipca. Do biura Reutera telegrafują z Flakspruit 6 b. m. General Brabant obsadził dnia 5 b. m. Doroberg pomiędzy Senekalem a Winburgiem.

Londyn, 9 lipca. Depesza marszałka Roberta z Pretorii donosi, że general Buller przybył tam 7 b. m.

Londyn, 9 lipca. Gen. Eeyet donosi, że pod Vlakdruit zaatakowali go Boerowie, których jednak odparł. Anglicy nie ponieśli strat. Gen. Brabant zajął Doroberg.

Wojna z Chinami.

Brest, 9 lipca. Dziś wyjechało stąd 600 żołnierzy wraz ze 100 podoficerami i artylerzystami marynarki do Tulonu, a stamtąd do Chin. Dalsze transporty wojsk odpłyną w dniach najbliższych.

Wiedeń, 9 lipca. Wiener Abendpost donosi, że o losach komandanta austriackiego okrętu „Zenta“ Thomanna, dotychczas żadnej nie ma wiadomości.

Berlin, 9 lipca. Biuro Wolfa donosi: Rząd japoński wskazał na to, że jego zdaniem, wobec wymagającej się krytyczności sytuacji w Chinach, byłoby wskazane natychmiastowe wysłanie znaczniejszych sił wojennych i że Japonia pragnęłaby w tej mierze poznać opinię rządów innych mocarstw. Rząd niemiecki odpowiedział na to, że w obecnej sytuacji największy nacisk kładzie na utrzymanie porozumienia między mocarstwami i z powodu tego zgadza się na wszystkie zarządzenia, przeciw którym z innej strony nie będzie protestu.

Londyn, 8 lipca. Dzienniki wieczorne donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą: Wiadomość o zabraniu przez Chińczyków poselstwa angielskiego, w którym znalazło się wielu cudzoziemców i o wymordowaniu ich żon i dzieci potwierdza się niestety. Po ośmnastodniowej beznadziejnej walce, gdy amunicja i środki żywności się wyczerpały, Chińczycy wtargnęli do poselstwa, pozabijali wszystkich, którzy jeszcze żyli, a podpaliwszy następnie gmach poselstwa, zabitych i rannych powrzucałi do ognia.

Doniesienia o okrucieństwach księcia Tuana zwracających się częstokroć przeciw samym Chiń-

czykom są wprost przerażające. Ks. Tuan kazał ściąć 4000 wybitnych chińskich obywateli, ponieważ odważyli się wystosować do niego petycję z prośbą o zaprzestanie dalszego rozlewu krwi.

Londyn, 9 lipca. Posel japoński odebrał już odpowiedź z Tokio w sprawie zapytania Anglii, czy Japonia gotowa jest wysłać, za zezwoleniem mocarstw, większe posiłki do Chin. Japonia zgodziła się i jedna dywizja uda się do Chin bezwzględnie. Rosya nie chce udzielić mandatu oficjalnie i zastrzega sobie wolną rękę.

Biuro Reutera donosi, że 20.000 Japończyków uda się bezwzględnie do Taku.

Paryż, 9 lipca. W parlamencie oświadczył minister spraw zagranicznych Delcassé, że Japonia wyraziła gotowość postępowania jedynie w porozumieniu z resztą mocarstw, na co Francya się z ochotą zgodziła. Mowca zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie pociągnąć by mogło za sobą dla Europejczyków oficjalne wypowiedzenie wojny Chinom.

Rzym, 9 lipca. W parlamencie oświadczył prezydent ministrów Saracco, że rząd zarządził wysłanie wojska do Chin, dla zadokumentowania, że i Włochy nie cofają się, ażeby bronić zagrożonych interesów cywilizacji łącznie z innymi mocarstwami.

Berlin, 9 lipca. Biuro Wolfa donosi, że Li-Hung-Czang zamiechał podróży na północ.

Petersburg, 9 lipca. Krzyżowniki „Ruryk“ i „Dymitr Donskoj“, oraz kanonierka „Gremiaszczy“ przybyły z Taku do Port Arthur, celem zaopatrzenia się w amunicję i węgiel.

Petersburg, 9 lipca. Wedle Prawit. Wiestnika wynoszą siły wojsk międzynarodowych w Tientsinie i Taku ogółem 20.000 ludzi. Natomiast oceniają admirałowie liczbę rokoszan chińskich na terytorium między Tientsinem, Taku a Pekinem na przeszło 150.000.

Berlin, 9 lipca. Biuro Wolfa donosi: Konsul niemiecki w Szangaju zawiadomiam pod dniem 8 bm., iż wedle telegramu, jaki otrzymał od gubernatora w Szantangu, ostrzeliwanie i obłężenie dwóch jeszcze trzymających się poselstw w Pekinie znacznie osłabło w dniu 3 bm., a to wskutek wielkich strat, poniesionych przez obłężających. Jeśli tylko obłężeni posiadali zapasy żywności i amunicji, położenie ich nie byłoby beznadziejne.

Bruksela, 9 lipca. Depesza z Szangaju pod datą 8 bm. donosi: Według zawiadomienia wysokich dostojników chińskich, dyplomaci europejscy w Pekinie byli 2 bm. jeszcze przy życiu. Część wojsk pod dowództwem księcia Czanga, nietyko nie połączyła się z Bokserami lecz owszem uderzyła na nich. Gubernator Szantangu wypowiedział posłuszeństwo księciu Tuanowi.

Szangaj, 9 lipca. Potwierdza się wiadomość, że książę Czang wywołał kontrrewolucję w Pekinie.

Berlin, 9 lipca. Cesarz Wilhelm wysłał do prezydenta Mc Kinleya telegram z serdecznym podziękowaniem za jego kondolencje, z powodu zamordowania posła Kettelera.

Berlin, 9 lipca. Biuro Wolfa donosi z Tientsinu: Wojska rosyjskie ostrzeliwały dnia 2 b. m., jednakże bez skutku, dzielnicę chińską Tientsinu. Siły wojsk sprzymierzonych oceniają w Tientsinie na 10.000 ludzi.

Wojska chińskie bombardowały dnia 3 b. m. osady cudzoziemców w Tientsinie. Wiceadmirał Seymour rozkazał kobiety i dzieci przewieść z Tientsinu do Taku.

Kilonja, 9 lipca. Cesarz Wilhelm pożegnał się wczoraj z oficerami i marynarzami eskadry, która dzisiaj odpływa do Chin, i przy tej sposobności wygłosił mowę.

Londyn, 9 lipca. Do Biura Reutera telegrafują z Szangaju pod datą 7 b. m. Wedle oficjalnych raportów konsulów, poselstwo angielskie w Pekinie trzymało się jeszcze w dniu 4 b. m. Chińczycy zaprzestali szturmu; zachodzi tylko obawa, że obłężonym może zabraknąć żywności.

Londyn, 9 lipca. Urząd spraw zagranicznych otrzymał od konsula angielskiego w Szangaju pochodzącą ze źródła najzupełniej wiarygodnego wiadomość, wedle której w dniu 3 b. m. dwa poselstwa zagraniczne w Pekinie stawiły skuteczny opór obłężającym je Chińczykom. Po stronie bokserów i wojska chińskiego zginęło przeszło 2.000 ludzi. Wedle tego samego źródła cudzoziemcy mogliby długo jeszcze stawiać opór, gdyby tylko posiadali pod dostatkiem amunicji i żywności.

Waszyngton, 9 lipca. Departament dla spraw zagranicznych otrzymał od konsula amerykańskiego w Szangaju depeszę z zawiadomieniem, że w dniu 3 b. m. domy poselstw w Pekinie nie były jeszcze w mocy Chińczyków. Bokserzy odparci kilkakrotnie z wielkimi stratami chcą widocznie zastosować teraz metodę wygłodzenia.

Namiestnik dolnej Austrii ustępuje.

Wiedeń, 9 lipca. Sonn- u. Montagsztg. donosi, że stanowisko namiestnika dolnej Austrii hr. Kiełmansegg jest poważnie zachwiane. Namiestnik ustąpić ma jeszcze w ciągu b. m., a następcą jego będzie jeden z naczelników krajów koronnych, będący w czynnej służbie.

Car w Chełmnie.

Warszawa, 9 lipca. Car przybył wczoraj w towarzystwie wielkiego księcia Michała Mikołajewicza i ministra wojny do Chełmna na uroczystość dwóchsetnego jubileuszu pułku piechoty gwardyjskiej nr. 65.

Falk.

Homm, 9 lipca. Zmarł tu b. pruski minister oświaty dr. Wojciech Falk, bardzo głośny w latach 70 tych, jako twórca ustaw majowych, jeden z najgorliwszych szermierzy liberalizmu i kulturkampfu. Falk przez cały czas swego urzędowania walczył z ultramontanami, wydał pamiętną ustawę o nadzorze szkolnym i zwalczał rzekomą polonizację szkół w Poznańskim i Prusach Zachodnich.

Pożar katedry.

Madryt, 9 lipca. W głównej wieży wspianiającej katedry w Salamonce wybuchł pożar, który zniszczył górną jej część. Pożar powstał wskutek porzucenia przez turystów niedopałków cygar.

Angielska eskadra w Tryeście.

Tryest, 9 lipca. Dziś zawinął do tutejszego portu angielska eskadra morza Śródziemnego składająca się z 8 okrętów bojowych 8 krzyżowników, 1 okrętu transportowego i kilkunastu łodzi torpedowych. Miasto i władze morskie przygotowują uroczyste przyjęcie.

Dżuma.

Konstantynopol, 9 lipca. Ze Smyrny donoszą o nowym wypadku dżumy.

Bukareszt, 9 lipca. Rada sanitarna uznała wilajet Trapezunt ze wszystkimi portami Czarnego morza, oraz wilajet Aidin, jako zadżumione.

Wypadek na wystawie paryskiej.

Paryż, 9 lipca. Lokomotywę pociągu tramwajowego, kursującego między Wersalem a Louvrem odczepiono w pobliżu placu Zgody — dla napelnienia jej świeżym materiałem — od czterech wozów, które stoczyły się ku wystawie i pod mostem Aleksandra III. zderzyły się z tramwajem elektrycznym. Siedm osób odniosło ciężkie obrażenia.

Walki siłaczy w cyrku.

Wiedeń, 9 lipca. W cyrku Buscha, gdzie odbywają się od dłuższego czasu zapasy atletów, przyszło wczoraj do burzliwych zajęć z powodu powalenia siłacza Hitzlera przez Pytłasińskiego. Pytłasiński schwył tak silnie swego przeciwnika za bary i rzucił go o ziemię, iż ten padł, tracąc przytomność. Wśród publiczności powstała panika i odezwano się wiele głosów, nieprzyjemnych Pytłasińskiemu. Widzowie podzielili się na dwa obozy, które staczały ze sobą głośne spory. Dopiero policji udało się przywrócić spokój.

Wiedeń, 9 lipca. Angielski ambasador w Wiedniu Horacy Rumbold ustąpić ma w jesieni z tego stanowiska, z powodu sędziwego wieku.

Lipsk, 9 lipca. Tutejszy inspektor urzędu budowniczego Ryszard Blum, syn głośnego Roberta Bluma, skazany został na 20 miesięcy więzienia za fałszerstwo weksli.

Berlin, 9 lipca. Cesarz nie wyjedzie tego roku na regaty do Cowes.

Gmunden, 9 lipca. Cesarz Franciszek Józef przybędzie tu jutro we wtorek o godz. 10 przedpoł. w towarzystwie arcyksięcia Franciszka Salwatora i Maryi Waleryi na ślub księżniczki Maryi Ludwiki kumberlandzkiej z księciem Maksem badeńskim.

Petersburg, 9 lipca. Wedle telegramu z Charbinu pod datą 5 bm., usiłowało pospółstwo z Laolan wspólnie z dezercerami wojskowymi zniszczyć linię kolejową. Spaliło ono most i dwa domy koszarowe oraz zniszczyło linię telegraficzną i tor kolejowy na przestrzeni 40 metrów. Oddział rosyjski, wyznaczony do strzeżenia kolei żelaznej, rozprószył motloch przy czym utracił życie jeden kozak. Odtąd panuje spokój. Komunikacja kolejowa i telegraficzna na nowo przywrócona.

Wiedeń, 9 lipca. (*Gielda zbożowa*). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszemka na jesień 8'04—8'07, żyto na jesień 7'17—7'21, owies na jesień 5'56, kukurydza na lipiec sierpień 5'86 do 5'88, kukurydza na wrzesień październik 6'02 do 6'04, kukurydza na maj czerwiec 1901 r. 5'16, rzepak na sierpień wrzesień 13'45 do 13'55.

Wiedeń, 9 lipca. Cukier surowy 29'20 (spokojnie). Nafta galic. niezmięcona. Spirytus (niezmięcona) 44— do 44'40.

Berlin, 9 lipca. Banknoty austr. 84'40. Spirytus 50'30.

Paryż, 9 lipca. Trzyprocent. renta 99'90, Mąka —.

Frankfurt, 9 lipca. Austr. kred. 210'80, Koleje państw. —, Alpijny —, Diskonto 173'10, Laura 208'80.

Praga, 9 lipca. Cukier K. 29'20, nowa kompanja 25'15.

Hamburg, 9 lipca. Kawa Rio loco ordyn. 41— do 43—, prawdziwa ordyn. 44— do 46—, dobra 47— do 48—, Santos Good na maj 45—, na wrzesień 43'25, na grudzień 41—, na marzec 45'25.

Havre, 9 lipca. Kawa Santos Good Average na lipiec 51'50, na listopad 52'25.

Wiec maturalistów.

Jak w poprzednim roku, tak i onegdaj zebrano się zwołane przez komitet grono maturalistów do hali muzycznej na placu powystawowym, między nimi zaś około 15 panien: maturalistek i niematuralistek. Większość kontyngentu dostarczyli młodzi akademicy.

Zagali wiec akademik p. Galisa, który zaznaczył, że celem wiecu jest, aby młodzież szkół średnich, nie mając długiego czasu sposobności brać udziału w życiu publicznym, mogła się nareszcie wynęczyć i wypowiedzieć swe zapatrywania.

Przewodniczącym wiecu wybrano maturalistę p. Górskiego, który przedewszystkiem odczytał telegram od kolegów rzeszowskich, a następnie udzielił głosu akademikowi Wyrostkowi, który wygłosił referat o kwestyi społecznej, wskazując młodzieży, że pole dla niej do pracy w obozie socjalno-demokratycznym.

Panna Jawit z ó w a, słuchaczka uniwersytetu, przemawiała w kwestyi akademickiego wykształcenia kobiet. Mówiła cicho, krępowana obecnością tylu mężczyzn i ledwie słyszeć ją było można. Z przemówienia jej wynikało, że dla kobiety-Polki potrzebne jest wyższe wykształcenie i praca nad ludem, dążąca do odrodzenia Ojczyzny.

Trzeci z kolei mówił maturalista p. Odrzywolski, wyrażając ubolewanie, że młodzież nasza jako jedyny cel widzi zdobycie chleba codziennego w zawodzie urzędniczym. P. Odrzywolski był zdania, że winien temu nasz system szkolny, skierowany głównie w tym duchu, aby młodzież kształcić na dobrych urzędników. Krytyka tego systemu była wytyczną myślą referenta. W końcu wezwał on młodzież, aby przedewszystkiem nie zaniedbywała studiów praktycznych.

Referent czwarty i ostatni p. Górski, maturalista, zdawszy przewodnictwo wiecu p. Wyrostkowi, zarzucał przedewszystkiem młodzieży poznańskiej, że nie ma innych idealów nad ten tylko, aby ziemi polskiej Niemcom nie sprzedawać. Specjalnie zaś młodzieży galicyjskiej brak charakteru, który jest wspólną cechą wszystkich, dalej zupełny brak koleżeństwa w gimnazyach, denuncjatorstwo, jednym słowem, że „synowie są gorsi od swoich rodziców”. Zdaniem p. G. w tzw. „młodej Polsce” leży cała nadzieja odrodzenia, a jego ideałem, to: wolna demokratyczna Polska, nie ta Polska „od morza do morza”, — która jest przeżytem hasłem, — ale ludowa, demokratyczna. — Mowę p. Górskiego nagrodzili słuchacze i słuchaczki rzesistymi oklaskami.

Wywiązała się następnie obszerna dyskusja na temat poczynionych uwag, poczem obrady wiecu zamknięto.

Obchód Gutenberga.

W lwowskiej sali ratuszowej obchodzono wczoraj w południe uroczyste święto pięćsetnej rocznicy urodzin wynalazcy druku Gutenberga.

Wiele sław minęło bez echa, sława jednak tego, który pośrednio myśl ludzką poruszył i kazał się jej rozwijać pomiędzy narodami — nigdy nie zaginie. Wiedza i nauka przestały być przywilejem jednostek, znalazły bowiem łatwy sposób rozprze-

strzenia się, duch ludzki wzniósł się „aż do wyżyn szczytu”...

Kilkaset osób zebralo się w sali. Ściany udekorowane, na estradzie, w obramieniu kwiatów ustawiono portret Gutenberga. Na ścianach ułożono dwa wachlarze z pism codziennych i periodycznych, w dwa szafkach przedstawiono zabytki sztuki drukarskiej w Polsce.

Na estradę wstąpił prezes Tow. dziennikarzy polskich p. Liberat Zajączkowski i zagajając poranek poruszył znaczenie „czeionki” w ogólności, w szczególności zaś znaczenie jej w Polsce.

Następnie chor Towarzystwa muzycznego pod kierownictwem dyr. Soltysa, przy akompaniamencie muzyki wojskowej odśpiewał wspaniałą kantatę Verhulsta do słów St. Rossowskiego, poczem nastąpił odczyt dra Al. Czolowskiego „o Gutenbergu”, w którym prelegent dłuższą, przedmiotową uwagę poświęcił sztuce drukarskiej w Polsce. W Krakowie pierwszą książkę wydrukowano w r. 1473, we Lwowie zaś, dopiero w sto lat później pierwszą drukarnię założył Iwan Fedorow, przybyły z Rosji. Rozmaitych przemian i ulepszeń doznawała sztuka drukarska, zanim doszła do tego stopnia doskonałości, na jaki wzniósł ją koniec XIX stulecia.

„Improwizację” Ujejskiego z zapalem wygłosił p. Żmudzinski, poczem chór odśpiewał Bertoldiego „Cześć bracia!”...

Nastąpiło przemówienie reprezentanta Towarzystwa drukarskich p. Hudca, uroczyste zaś zamknął swem przemówieniem prezes gremium drukarzy lwowskich p. Neuman, który zastanawiał się szczególnie nad rozwojem drukarstwa we Lwowie od czasu, gdy ta stolica dostała się przy pierwszym podziale Polski pod berło Habsburgów.

Poranek wypadł bardzo uroczyste i dzięki sprytnemu zaaranżowaniu, mimo całej swojej „fachowości”, był wcale zajmującym.

Wieczorem na Strzelnicy miejskiej zebrano się kilkadziesiąt osób na bankiet, a przy dźwięku szklanek wygłoszono wiele szumnych toastów, z których, daj Boże — by choć jedna część się spełniła

Z sali koncertowej.

Sobotni koncert wielce sympatycznego towarzystwa śpiewackiego „Echo” wypadł bardzo dobrze, a udział publiczności w tej produkcji był nadspodziewanie wielki. Używamy umyślnie wyrazu „nadspodziewanie”, bo nie ulega chyba wątpliwości, że zwabienie licznego audytorium do sali koncertowej podczas skwaru letniego nie należy do najłatwiejszych zadań, zwłaszcza, gdy sezon koncertowy dawno już się skończył. Pospieszaliśmy mimo to chętnie do sali Domu narodnego, zachęteni afiszem, który zapowiadał między innymi nowość wykonać się mającą z manuskryptu: Pieśni ludowe Jana Galla.

Najnowsza praca znakomitego naszego pieśniarza, składająca się z pięciu piosenek ludowych melodyjnych, ładnie harmonizowanych i w sposób zręczny a oryginalny ułożonych na chór męski, stanowiła punkt kulminacyjny onegdajszego wieczoru, wywołując u publiczności gromkie oklaski dla autora, jakoteż dla dzielnych wykonawców. Prócz tego cyklu pieśni ludowych, odśpiewał chór „Echo” pod kierownictwem swego dyrygenta „Do Wilii” Żeleńskiego, utwór iście koncertowy, ze względu na trudności, jakie następuje ta kompozycja wykonawcom choćby tak rutynowanym jak członkowie „Echo”, następnie piękny utwór Bersona „Oj matulu, luy nam kwitną”, Adolfa Waltera „Do gwiazdki” i Edmunda Waltera chór „Hej harda dziewczyno”, dzieło wykazujące niepospolitą talent kompozytorski.

Produkcje choralne przegrodził dwukrotnie śpiew solowy p. Szymańskiego, artysty opery lwowskiej. Najpiękniej wypadły w interpretacji p. Szymańskiego Serejada Galla i pełna ognistego temperamentu Tarantella Bersona, odśpiewana na ogólne zyczenie publiczności aż trzy razy. Niemiejszem powodzeniem cieszyły się pieśni Niwiadomskiego, wykonane bardzo starannie, lecz w tempie zanadto wolnem, przy zbyt silnem rozwlekaniu niektórych ustępów. Akompaniament spoczywał w ręku dyrektora Galla. Do urzeczywistnienia programu miał się niezawodnie przyczynić monolog, wypowiedziany przez p. Ignacego Witoszyńskiego, który usiłował ubawić publiczność sceną humorystyczną z życia karnawałowego.

Fr. Neuhauser.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy: 8 arkusz „Moi znajomi” (szkice z lwowskiego świata) Izidora Kuncewicza.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 11° R.

Do Tuchli! Oto hasło, które przez całych sześć dni z rzędu potwarzali sobie lwowiaczy. Wczoraj o godzinie 6½ rano pełne wozy tramwajowe dowoziły publiczność do dworca kolejowego. Kiedy około 1500 osób zebralo się na dworcu kolejowym, mebo pokryło się czarnym chmurami i — luźni deszczuk wcale obity, co oczywiście zachmurzyło także humory. Pomimo tego dwa pociągi odwoziły przy odgłosie muzyki wy-

cieczkowców do miejsca przeznaczenia. W Stryju przywitała gości muzyka kolejarzy, po dalszych zaś stacjach, witali mieszkańcy, zapelniając po brzegi dworce kolejowe. Na miejscu, gdzieśmy przybyli o godzinie 12, powitał nas niestety znów rzesisty deszcz. O godzinie 4 ukazało się słońce — wrócił humor — rozpoczęły się tany, które jednak ze względu na znaczną liczbę amatorów, nie bardzo powiodły się i tak: początkowo w sali tańczyli wszyscy, potem nastąpiło zajęcie „fortu” przez waleczniejszych; z kolei odbyły się ćwiczenia dzieci przy odgłosie muzyki, które budziły ogólnie zainteresowanie publiczności. Około godziny 6 znów począły się gromadzić chmury, a obawa zmoknięcia zmusiła wycieczkowców do zaniechania dalszej zabawy. Z uznaniem zaznaczamy, że wozy tak tranwajowe, jak i kolei elektrycznej kursowały do godziny 1 w nocy.

Hr. St. Tarnowski, złożył mandat do Sejmu z większej własności obwodu krakowskiego, ponieważ może korzystać w myśl noweli o cenzurze, z mandatu, jako prezes Akademii umiejętności.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjalnie asystentów pocztowych: Seweryna Lewickiego w Brodach 2, Redolfa Wójcieckiego we Lwowie 1, Bronisława Żytneego we Lwowie 2, Stanisława Pawłusiwicza we Lwowie 2, Floryana Andrzejańskiego w Krakowie 1, J. Zieglera w Stanisławowie 1, T. Koszowskiego w Tarnopolu, Wincentego Stabiszewskiego we Lwowie 1, Maryana Markiewicza w Stanisławowie 2, Jana Krajewskiego w Zbarażu, Andrzeja Paraszcza w Krakowie 2, Stanisława Stolza we Lwowie, Rudolfa Ulricha w Drohobyczu, Antoniego Fuglio w Krakowie 1, Konstancyna Krzenińskiego we Lwowie 1, Jana Koszulińskiego w Krakowie 2, Leona Chomiciego w Nowym Sączu, Fortunata Wachala w Krakowie 1, Łukasza Kurmanowicza we Lwowie 8, Hermana Weinstein w Białej, Seweryna Kulczyckiego w Jaśle, Juliana Gebarowicza w Sokalu, Zacharyasza Fedasza we Lwowie 2, Mikołaja Kupskiego w Stanisławowie 2, Jana Łaszczewicza we Lwowie, Jana Swaryczewskiego w Drohobyczu, Peisacha Horowitza we Lwowie, Franciszka Haszki we Lwowie 1. Maurycego Reissa w Stanisławowie 2, a dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowomianowanych w dotychczasowem miejscu służbowem.

Ministerstwo handlu zamianowało w departamencie rachunkowym dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, rewidentami oficjalów rachunkowych Franciszka Kostyszyna i Salomona Sperbera, oficjalem zaś asystenta rachunkowego Bolesława Rutkowskiego.

Asystent pocztowy Józef Karasiwicz przeniesiony z Tarnopola do Krakowa.

Samobójstwo. Bezpośrednio przed zamknięciem numeru, donoszą nam, że dzisiaj o godz. 4 nad ranem powiesił się w ogrodzie jezuickim na pasku jakiś student gimnazjalny. Stróż zaukał zwłoki o godzinie 6 rano w pobliżu budki z sodową wodą. Tożsamości dotychczas nie stwierdzono. Zwłoki odwieziono na klinię.

Walne zgromadzenie tow. „Skąły” przyjeżdżo wczoraj z uznaniem do wiadomości sprawozdanie wydziału, wykazujące 13.680 zł. 74 ct. majątku w gotówce, oprócz realności tow.

Po zatwierdzeniu spraw administracyjnych, nastąpiły wybory.

Kuratorami zostali wybrani: Książę A. Sapiela, dr. G. Małachowski, ks. bisk. Weber, M. Michalski, S. Cichociński, M. Waliłowicz, J. Baczewski, S. Majerski, J. Mikolasch, E. Heppel, dr. Kulczycki, Z. Korosteński, M. Lityński, ks. Teodorowicz, J. Drewnowski, ks. dr. Jozan, dr. Lateiner, S. Niemczyński i L. Matyaszek. Przez akklamację zostali wybrani ks. Stożczyński prezesem, p. Gutritz zastępcą i J. Szeremeta dyrektorem.

W skład wydziału weszli:

Azkiewicz, Błażek, Czerniakowski, Darkolec, Drozdowski, Folezyński, Gawalewicz, Jakóbczynski, Kawocki, Kowalski, Kraszyński, Książkiewicz, Langsted, Majer, Neufstal, Panajko, Schäffer, Szukowski, Trypka i Telak, tudzież zastępcy: Clipp, Olearezuk, Peszko, Schönhofer i Szymkiewicz.

W błogim stanie podniecienia wracał do domu nad ranem już pan Jan T. Szedł ulicą Żółkiewską i zachwycał się śpiewem ptaszek i cieszyło go słonko, ukazujące się na różowionych chmurach Nagle — a było to koło rampy kolejowej — wypadło kilku zbójców... „Bredy ich długie, kręcone wąsiska, wzrok dziki...” ale tego wszystkiego p. Jan nie widział, napadł go bowiem z tyłu, i w chwili gdy jeden sięgał do kieszeni po zegarek nikłowy, wartości 8 koron — drugi, z innej kieszeni zabrał pulares z zawartością 3 koron. Pan Jan, lżejszy o 14 kor. przedłożył skargę na bezimiennych napastników.

Pobiły się Anna Jurkowska z Ewą Dańkową na ulicy Serbskiej. Początek sporu zgubił się w echa słów bezładnych i odgłosie dawanych i oddawanych policzków. Zgorszeniu ogólnemu zapobiegł policjant, który obie córki praprababki Ewy sprowadził na policję, wychodząc zapewne z założenia, że kobietom pilnować rondla, a wojna jest mężczyznom przywilejem. Obie przeciwniczki odesłano na drogę prawa cywilnego z ich pretensjami, Jurkowskiej tylko poradono, ażeby się poddała oględzinom lekarskim, twarz bowiem miała sromotnie pokrwawioną.

Nieco o teatrach.

Czem była w starożytności świątynia, a w średniowieczu katedra dla miast, tem stał się w nowszych czasach teatr.

Wprawdzie i w starej Grecyi istniały teatry, nawet kształtem rzutu poziomego do naszych zbliżone, mające swoją scenę i orkiestrę, ale leżały po za miastem i nie wyiskały swego architektonicznego piętna na ogólnej sylwecie.

Tak więc świątynia była niejako sercem budowli całego miasta, miejscem, gdzie obywatelstwo helenickie składało kwiat kultury swojej po dziś dzień nie zwiędły, sztuce.

Są monety greckie, gdzie świątynie i rzeźby sławnych mistrzów są miasto herbów i znaków wyrte. W wiekach znacznie późniejszych w 11, 12 i 13 stuleciu, po upadku Rzymian, kiedy po wędrówce ludów społeczności uorganizowały się na nowo, a miasta wzrosły i stęwały, katedra była takim zewnętrznym wyrazem ich siły i znaczenia.

Gotycka katedra wnosi się nad miastami we Francyi nietylko jako symbol pobożności mieszczańskiej, ale też jako miejsce obrad i zebrań publicznych, ba nawet uciechy publicznej karnawałowej. Viollet le Duc, słynny architekt i historyk w swoich dziejach architektury francuskiej, wskazuje wyraźnie na ów świecko-kościelny charakter tych olbrzymich najczęściej po dziś niedokończonych budowli, gdzie pokolenia mieszczan składały swój grosz i pracę Bogu, sztuce, ale też i sobie.

Tam też w strzeliście sklepionych halach kościelnych odgrywały się pierwsze misterya, z których po zetknięciu się w czasie odrodzenia z tradycjami rzymsko-greckimi urodził się nowoczesny teatr.

Z biegiem czasu bowiem świeckiemu żywiołowi kulturalnemu za ciasno i za ciemno było w gotyckich przestworzach, część swojej prawodawczej czynności dawno już przeniósł do ratuszów, w „Sukiennicach“ pomieścić handlowe swoje sprawy i zapragnął wreszcie świeckim uciechom wystawić świątynię.

Powstały więc często pieniędzmi mieszczan i dworów panujących wzniesione galerie rzeźb i obrazów, i powstały teatry.

Z początku skromne i nieznaczne rozmiarami, jako wyraz miejskiej cywilizacji, wraz z potężniejącą klasą mieszczańską, przeobraziły się w XIX stuleciu w jedno z najświetniejszych ognisk współczesnego towarzyskiego używania muzyki i sztuki dramatycznej.

Nie dziw, że potężnego dramaturga Szekspira wydała krzepka atmosfera miast angielskich, że Paryż stał się kolebką Moliere'a, że Norymberga buduje w r. 1550 pierwszy teatr miejski (*Spielhaus*), a w okresie renesansu włoskiego stawia architekt Palladio w Wicenza teatr w r. 1580, w którym zawarta jest zasada nowoczesnej sceny. Dziś każde miasto współczesne, kiedy napęczniałe ludnością i bogactwami, sygnie złotem, aby w sercu swem, naj-

częściej tam, gdzie ludność cała zbiega się i krąży, wybudować świątynię muzie Melpomenie.

Dawna skromność w wymaganiach, jaka jeszcze cechowała publiczność Szekspira, znikła zupełnie.

Dla jego przedstawień tablica z prostym napisem, objaśniającym miejsce działania i charakter okolicy wystarczała zupełnie, dziś nowoczesna technika uczyniła ludzi wybrednymi i wszystkie tajemnice mechaniki i fizyki nowoczesnej muszą się złożyć, aby dać człowiekowi nowoczesnemu żywe złudzenie prawdy dla tła dramatu.

Nakoniec teatr taki staje się też egzaminem z tego, co potrafi wydobyc ze siebie mieszczaństwo w narodowej sztuce.

Pierwsi mistrze budownictwa, rzeźby i malarstwa ogniskują swe siły, aby niespożyty pomnik postawić miastu i światu.

Jeśli zaś uboższe w tradycje sztuki narody nie stać na własne siły, to sprowadzają sobie z zewnątrz mistrzów i twórców w sposobie budowania teatrów.

Takimi mistrzami obecnie dla Rumunów, Węgrów, Moskali są bracia Fellner i Hellmer, słynni architekci wiedeńscy, wyćwiczeni specjaliści w swoim, można śmiało powiedzieć, rzemiośle.

Wiedeński barok święci razem z niemi tryumfy w Odessie, Bukareszcie, Jassach, Debreczynie itd. nawet teatr krakowski cieszył się współudziałem tej światowej firmy.

Technika budowania teatrów, odpowiadających wymaganiom estetyki, a zwłaszcza bezpieczeństwa publicznego, powstała jednak mimo to dopiero w ostatnich dziesiątkach lat.

Szereg katastrof teatralnych w Nizzy 1880, w Wiedniu 1881, gdzie setki ludzi przypałało swem życiem niedostatecznie od następstwa pożarów zabezpieczoną publiczność, skłoniła rządy do jak najściślejszej reformy. Ponieważ doświadczenie uczyło, że poploch przy wąskich wejściach uniemożliwiał opróżnienie teatru z ludzi — przeto szerokie osobne wejścia na każde piętro z kurytarzami o równi pochylej, miasto schodów i ścianach gładkich bez występów architektonicznych, stały się kanonem dla budowniczego teatrów.

Kamień, żelazo, gips i beton wyrugowały zupełnie drzewo, a scena została zaopatrzoną w przyrząd, pozwalający ją zalać wodą na wypadek pożaru.

Nawet teatry dawniej zbudowane zostały zmienione odpowiednio do ciężko okupionych doświadczeń.

Co do urządzenia wewnętrznego widowni, to dziś istnieją głównie dwa systemy.

Pierwszy system, praktykowany we Włoszech, polega na umieszczeniu łóż, możliwie w wielkiej ilości, prostopadle jedne nad drugimi, jak w katakumbach, według wyrażenia się słynnego Garniera, budowniczego opery paryskiej.

System drugi zaś, niemiecko-francuski, opiera się na cofaniu wyższych rzędów łóż i siedzeń, am-

fiteatralnie urządzonych, w tył, co tworzy niejako szereg piętrzących się balkonów, z których najniższy najdalej w przód jest wysunięty.

Ten drugi system, aczkolwiek zabierający nieco więcej miejsca, pozwala należycie oświetlić pajakiem niższe piętra i dziś w Niemczech i we Francji używanym jest powszechnie.

Co do fasady zewnętrznej, to i mały się w biegu XIX stulecia dwie zasady, z której druga wyszła zwycięsko.

Z początku usiłowano poszczególnie części teatru: przedsionek, widownię i scenę ukryć po za jednolitą architekturą.

Pierwszy jednak Garnier, słynny architekt francuski, zerwał z tą fałszywą estetyczną zasadą zaakcentował w niezrównanej fasadzie Opery paryskiej (1861—1874) wszystkie części istotne współczesnego teatru.

Za Garnierem w ślad poszli inni artyści i dziś z małymi wyjątkami, jak n. p. nowy teatr we Frankfurcie nad Menem, komponują wyłącznie według zasady Garniera.

Styłem teatrów wewnątrz — bywał najczęściej wesoły barok lub rokoko. Powodem tego jest najprzód rozwój teatrów w czasie panowania tych stylów, a potem rozpasana gętkość, fantazyja i rozmaitość dekoracyjna, którą pozwalała formami baroku lub rokoka ubrać łatwiej i bogaciej pewną monotonię samego układu tych niezliczonych jednostajnych otworów.

Garnier jednak w operze francuskiej uczynił dalszą nowość i pod tym względem, oto zastosował z wielkiem powodzeniem formy narodowego francuskiego renesansu do wnętrza i w ten sposób bogactwo form, mieszczące się w zamkach i ratuszach francuskich zaklął w nowoczesny symbol potęgi mieszczańskiej.

Odtąd motywy narodowej architektury, zwłaszcza u narodów o starej kulturze, trafiają się coraz częściej, a teatry nowe w Berndorfie i w Wiedniu w czystym niemieckim renesansie zbudowane, są świadectwem tego zwrotu u Niemców.

To są mniej więcej ogólne ramy, w jakich obracać się musi współczesny architekt, kiedy powierzą mu rzecz tak doniosłą, trudną i skomplikowaną, jaką jest zbudowanie teatru.

U nas w Polsce, oprócz wystawionego w epoce klasycyzmu teatru wielkiego w Warszawie, który i dziś jeszcze imponuje lasem kolumn potężnych, nie mieliśmy do niedawna naprawdę stylowego teatru.

Dopiero śliczny teatrzyk krakowski rozpoczyna epokę pod tym względem. Narodowe motywy wzięte ze Sukiennic, obiegają wiankiem koronki teatr do okola, a charakterystyczne maski sukiennicowe dziwnie stylowo i ładnie zdobią go w sukitytu.

Od tego czasu powstały jeszcze nowe teatry w Łodzi, w Lublinie i Stanisławowie, z których lubelski może jest najlepszy.

Straceńcy.

„Wiatr wam zawyje grobowemi ąsty
„Tę smutną klątwę: otoż dom wasz pusty...”

Kiedy w Antychryście „polski szlachcic“ zbrojną rękawicą zarzuci keściolowi, że w epoce obecnej — po rozwoju nauk przyrodniczych i psychopatologicznych, po rozejrzeniu się w dziejach ludów i religij — po drobiazgowej krytyce ewangelij — ostatnią hańbą jest pozostać chrześcijaninem, jest hypokryzą, małodusznością, pielęgnowaniem klerykalnego pasożyta — jest zabijaniem w sobie prawa do patriotyzmu, wiedzy, wolności, dumy i męstwa — to za ste, czas najwyższy, aby każdy szlachetny stanął przed sobą i przed światem w formie wolnego człowieka.

Bo już nie wypada osłaniać się naiwnością lub jak struś chować głowę przed myśliwym do piasku. Szabierstwem i policzkowaniem swego wewnętrznego człowieka klękać za Marynią w babinu, przyjmować z odkrytą głową frazesy, które już przestaly bawić nawet augurów, zbutwiały wodę pić z zapleśniałych michów i pić nią zarażone od kolebki pokolenia. Tam im kilimkiem objamy ruiny dawnych świętości, udając przed światem, że to są pokrowce na bisior i złotogłów.

Fundamenty grożą zawaleniem. Tynkują się je grubą warstwą komunalów, zakrywa przed okiem ludzi i tem gotuje się ich nagłe pełne okropności — rżnięcie. Spójrzmy na urzędnika, żarliwie modlącego się z obawy denuncyacji; akademik, przyjmujący komunię z woli stypendyum; na obywatela spełniającego pobożne praktyki dla oka służby; na szablonoowego, jak Chińczyk, kaznodzieję, na frasobliwego o pokątnych krewnych proboszcza — a przypomni się nam nagle obraz Goyi, gdzie zapowietrzony w maskach tańczy dokola śmiejącego się szyderczo bożyszcza. Zamącona świadomość, nadgryze sumienie — przestaje sięgać do instynktów narodu.

Jakich?

My! pogrobowce męzkiej rasy, która hulala z Praceławem Lanckorońskim na stopach Ukrainy; szturmowała Połock, Moskwę, Samosierę i dwieście armat na Woli...

Wyprowadzają nas od Normanów, królów i

i poetów morza, idących na zdobycie świata w barce o dwunastu towarzyszach; od Herulów, od bezwistnych plemion, po których przeleciały wszystkie hordy Europy i Azji, a które pośród ciemnych puszczy błądziły z toporem na niedźwiedzia i z sitkiem na pszczoły.

Ktokolwiek nas wywodzi — hyperborejska noc czy indyjska jutrenka — dowiedliśmy tysiącoletnim krwią stychowanym dokumentem naszych praw do naszych przeznaczeń.

Jeszcze w epoce Kircholmu i Cecory jeden starezył za dziesięciu, a szedł przeciw stu. Nosił ryngraf Boga w swej pierś, miał wolne szlaki przed sobą, a w najdalszych zawieruchach nie tracił animuszu, ani fantazyi. Zamknięto mu wierzaje ducha, i gdy na zachodzie z poezwarki rozwija się człowiek nowożytny, Polak wysza jezuitkie miazmaty, rozpaja się zaściankową polityką, traci swe powołanie obrońcy i opiekuna Rłej, utraciwszy poprzód charakter świadomego, szczerzego jej syna. Pomocy i dorady żobrze na obcych dworach, upadła się pijaństwem i rozpustą, uchyla karku przed pięścią, daje się sprzedać i kupić za brzęk okrojonego dukata.

Gdyby nie Raclawice i Bar, cudzoziemiec, sportkawszy prawuka hetmanów, miałby go prawo znieważyc jak infamisa.

Napoleon i legiony rozbudzają ducha egzaltacji; po stęchłych zakamarach duszy polskiej jęły przewiewać szerokie wichry, rozblyska burza rewolucyj, rozpękają kwiaty romantyzmu. Zaświtał Anioł Apokalipsy, wołając: do bronii! Że nie chodziło tylko o broń do przebijania wrażej pierśi, ale i o ducha, któryby uderzył w jej serce, dowiódł tego Mickiewicz, okazał to Słowacki.

Polska rozrzuciła grób, omyła hańbę, zostrzyła zardzewiały miecz, na widowni świata stanęła jako tragedia, wewnętrznym ideałem jej stał się: „Książę Niezłomny“.

Emigracja zapala na najwyższych górach stopy ofiarne, z tajn syberyjskich naniesiono drew. Była to może jedyna świątynia na ziemi od czasów Golgoty. Jej duch był jak „człowiek żelazny i Anioł wysoki“. Jej spuścizna mogła nędzarzy przeobrazić w naród wybrany — ze zjadaczy chleba — uczynić bohaterów, a z kruków żywiących się padliną — orłów, żywiących się krwią i ciałem Bóstwa.

Ale jak dziecko z drogocennych rapsodów skleja sobie latawce, jak murzyn obity ręką losu przybiera

układność pudła — tak ciemne ghetto duszy polskiej, podarlszy po roku 63 swoje sztandary uwielbiło roztopność „karzącej“ ręki plantatora. Bezdzusnych eunuchów postawiono jako palladium narodu, a tekę błazna — jako ewangelję. Ze szmat dziennikarskich wydyto balon kultury; pod świętobliwym płaszczem przemycza się niepewne obyczaje; na urzędach i orderych świecą wytarte ambiocy. *Bestia triumphans* tejalizmu rozsiadła się na naszych sercach, zgluszcza egzystencya narodu bez przyszłości zagraża w udziale temu, co przysłał na zabagnioną teraźniejszość. Są błędy, które ciężą jak zbrodnie: wyzbycie się praw i instynktów swego narodu.

Jak Franzom po wygnaniu Napoleona pozostał i nam do wyboru: dziedziczne lokajstwo lub przedzierzgnięcie się w kapucynów.

To co ma być — jeszcze nie powstało; to co było — zamierzcho; to co jest — lice i zbrukane, jak walęca się karczma na rozstaju.

Ogień tylko oczyścić może — ogień-zbawiciel, który już nieraz podpalał stęchle i zimne rudery i nieraz roztrzaskał błędne koło Saturna na promienne jutrenkowe królestwa.

.....Miejcieście uczucie!

Bo kiedy głuchy grzmot bez żadnej chmury
Slychać — i kiedy dźwięczy jakieś kucie
Jakby podziemnych zbrój — i kiedy z góry
Slychać jakoby sztandarów rozprucie
I szelest, jakby orzeł ją w pazury
Chwytał i ciągle darł jak stare szatry:
Slychajcie! to ja błogosławię wiatry.

I gdy na sennych was uderzą strachy,
I gdy zbudzicie się w lożu spotniałi,
I uslyszycie, że drżą wasze dachy
I tak trzaskają, jak kość, gdy się pali,
Kiedy was weźmie zimna śmierć pod pachy,
Bogu pokaże i przed nim powali,
A będzie ziemia eichą jak mogiła —
Slychajcie! bo ten strach — to moja siła!...

Teraz lub nigdy.

Niedosiężny — niedokonalny emblemat wieczności — błyskawica chwili twórczej! (C. d. n.)

T. Miciński.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 8 lipca Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano Akcje austr. Zakł. kredytowego 675—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 701—, Akcje anglo-banku 375—, Akcje Unionbanku 549—, Akcje Landbanku 414—, Akcje Bankverein 492 50, Akcje Boljencredit 856—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 632 50, Akcje kolei państwowych 112 50, Akcje Tramway A. 299—, B. 291—, Akcje kolei Elbethal 462—, Akcje kolei póln. —, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpy 444—, Akcje Rima Miranay 529 50, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1739—, Akcje Fabryki broni 333—, Akcje tureckie tytoniowe 290—, Oblig. węg. ind. 90 50, Renta majowa 97 30, Austr. Renta koronowa 96 50, Węg. Renta koronowa 97 95, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 91 30, 4 proc. listy Banku kraj. 93—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99 25, 4 proc. listy Banku hip. 91—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98 50, 5 proc. listy Banku hipot. 109 50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 56 60, 4 proc. Gal. pożycz. z 1893 r. 91 95, 4 proc. Pożyczka m. i. wowa 89 50, Losy tureckie 105—, Marki 118 67, Ruble 255 50.

Tendencja przy końcu spokojna ale słabsza.

Berlin, 8 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216—, Staatsbahn 142 40, Disconto Comm. 192—, Laura 150 75, Bank drezdeński 223 75, Bochumer 224 25, Kolej póln. wschodnio pruska 88 60, Ruble za gotówkę 216—, Kolej watsz.-wied. 37 20, Kolej morza śródziemnego 98 10, Kolej Meridional 137—, Losy tureckie 112—, Renta włoska 94 50, „Harpenet“ Kopalnie węgla 200—, Kolej Marienburg-Mławka 73 75, Konsolidation 364 25, Lombardy 27—, Kolej Henry 115 60, Niemiecki bank narodowy 134 25, Kanada Prefered 87 40, Akcje żeglugi hamburskiej 121—.

Budapeszt, 8 lipca. Wczor. gieł. Austr. kred. 670 50, Węg. bank kred. 702 50, Węg. bank eskontowy 463—, Węg. bank hipoteczny 435 91, Węg. renta koronowa 96 25, Rimmannonia 524—, Węg. 4-proc. renta 96 25, Węg. bank dla przem. i handlu 180—, Staatsbahn 463—, Kolejo uliczne 595—, Węg. bank esk. —, Węg. pożycz. premiova 97—, Austr. renta koronowa 97—, Elektr. kol. uliczne 308—, Ganz & Co. 3250, Salgotarjaner 620—, Austr. złota renta 96 50, Akcje elektr. 246—.

Uspokojenie silne.

Praga, 8 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 216 60, Staatsbahn 138 50, Lombardy 25 40, Alpy 218—, Austriacka renta papierowa 85 80, Austr. srebrna renta 95 30, Austr. złota renta 97 20, Węgierska złota renta 96 45 Unionbanki —, Akcje elektr. 130—, Kolej póln.-zach. —, Uspokojenie mdle.

Paryż, 8 lipca. Wczor. giełda Cied. foncier 660— 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 17 50, Grecka pożyczka 294— 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 70 80.

Uspokojenie nierówne.

Berlin 8 lipca. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 215 25 Staatsbahn 138 25, Lombardy 25 25, Rosyjskie banknoty (kasa) 216—, Ros. banknoty (ul.) —, Disconto Comm. 173 60.

Uspokojenie spokojne.

Hambur, 8 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 209 90 Lombardy 25 90, Staatsbahn 138 25, Austr. złota renta 97—, Węgierska złota renta 96 18, Srebrn. 83 65 Placeno 84 15 żądano. Srebrna renta 95 50 Włoskie 92 40 Losy z 60 r. 132 90.

Uspokojenie mdle.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 8 lipca. Pšenica na czerwiec — do —, pšenica na październik 7 79 do 7 80, żyto na październik 6 80 do 6 82 owses na październik 5 22 do 5 23 kukurydza na lipiec 5 69 do 5 70, na październik 5 74 do 5 76, rzepak na sierpień 1900 r. 13 16 do 13 25

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kosowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Cherażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykonca takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Drobne ogłoszenia.

PAPIER pergaminowy

do pakowania masła, sera, do obwiązywania słoików z konfiturami, jakoteż do konserwów itp., poleca taniej jak wszędzie

Alojzy Hübner Lwów, Rynek 38. 3172

Nauczyciel młodszy poszukuje teki na prowincyi „Nauczyciel“ p. rest. Brzozdowce. 3642

MAJĄTEK ziemski do sprzedania, przy kolei i gościńcu murów. — 500 m. obszaru, czarnoziem i rumosze i wyborne łąki, las przeważnie dębowy znacznej wartości. Cena z zasiewami całymi 75.000 zł. Na tem Towarz. Kredyt. ziemskie 30.000 zł. Zamiana na realność większą we Lwowie możebna. Budynek w dobrym stanie. Wiadomości pod „A. B.“ ost. poczta Płuhów. 3638

70 ct. pół kilo KAWY nierównanej dobroci, aromatycznej, do nabyć jedynie tylko w handlu

Leonarda Seleckiego

Lwów, Batorego 2. Filia ulica Zielona liczbą 4 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości. 2336

Łodownie pokojowe, wanny cynkowe poleca Feliks Książkiewicz na wystawie okazów przemysłu krajowego i przy ul. Jagiellońskiej 18. 3591

Morskie Oko, kąpiele z tuszami, za dworcem kolei elektrycznej. Sama kąpiel 10 ct. — 12 biletów i zł. Urządzono tylko dla chrześcian. — Józef Iwanicki. 3655

Koszule, Kalesony

bardzo mocne, miękkie i dla chłopców, poleca najtaniej Maks Mühlfeld Lwów — Rynek 57 — Lwów. 3651

BROWARNIK czyli piwowarnik technik poszukuje posady przez Biuro Europejskie. Plac Kapitulny l. 3. Lwów. 3656

Uczeń potrzebny do handlu delikatosów A. Tumidajskiego w Jarostawiu. 3692

W MIKULICZYNE miejscu klimatycznym jest 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Można je podzielić. Wiadomość: Centner Kotomyja. 3703

OLIWE

ROWERÓW

Gumę do naprawy Rowerów

LAKIER

ROWERÓW

poleca



najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2. (Telefon 286) 2293

Cenniki gratis i franco. Rok założenia 1843.

ZMOGAS. Barcikowscy Najnowsza powieść w ekspedycji „Słowa Polskiego“ ul. Cherażczyzna l. 1. W ZNAJOMYCH KSIĘGARNIACH. Cena 5 koron.

Smierć muchom!

Papier na muchy, Lep. Trzaski „Quassia“, Zacherlin, Rozplacze, Siatki na okna 3173

poleca pocenach najtanszych Alojzy HÜBNER Lwów, Rynek 38.

Najnowszy cennik na żądanie gratis.

2 pokoje z niżą przedpokojem i kuchnią w parterze Długosza 3 do najęcia od 1-go sierpnia 3712

Nowo wybudowany dom z komfortem, z wolnemi latami od podatku, składający się z 6 pokoi, 2 przedpokoi, z kuchnią, 2 spiżarni, werandy, piwnicy i t. p. z parcelą budowlaną 160 metrów frontu i ogrodem 5-morgowym, na głównej ulicy, z prowadzonymi trótnarzem z rynku aż do domu — jest korzystnie do sprzedania w Samborze. — Blizsza wiadomość w handlu Karola Kohlmana w Samborze. 3715

NAUCZYCIELKA z egzaminem wydziałowym i kilkunastoletnią praktyką, chciała na czas wakacji, jako towarzyszką panienek lub osoby starszej, wyjechać na wies, albo też do kąpiel. Zgłoszeniu A. M., Kurkowa 23, I. piętro. 3706

KAMILA ONYSZKIEWICZOWA wdowa po właścicielu dóbr ziemskich opatrzona św. Sakramentami. przeniosła sie po długich cierpieniach do wieczności. dnia 8 lipca 1900 roku, w 84 roku życia. W smutku pogrążone dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odhędzie we wtorek dnia 10 lipca br. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Sokola l. 1. A., na cmentarz Lyczakowski. Lwów 8 lipca 1900. „Concordia“ A. Kurkowski.

KILIMY z przedniej owczej wełny 1288 sprzedaje Towarzystwo tkackie w Glinianach w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w bazarach Związku przemysłowego we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tudzież na Wystawie okazów przemysłu krajowego we Lwowie. — Ceny ustanowione przez Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

Prowadzone dotychczas przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe działy: Węgiel kamienny, Sławkki i przybory porzeczne, Węże parciane i gumowe objeło nowo otwarte 123 2600 Lwowskie Biuro handlowe przy ulicy Kościuszki 4.

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej (Z dnia 7 lipca 1900 r.), Kursy wszelkich akcyj i różnych losów, Ogólny dług państwa (placę łądają), Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych, Obligacje Kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Dług państwa krajów korony węgierskiej, Dług państwa (z 100 zł. Nom.), Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.).

Table with financial data: Różne losy (a) Losy procentowe, (b) Losy bezprocentowe, Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje banków (za sztukę).

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Waluty, Berlin, dnia 7 lipca, Warszawa, dnia 7 lipca, Petersburg, dnia 7 lipca.